

Maria Markiewicz

Dlaczego należy pokazywać uczniowi prawdę o autorze?

Spektakl pt. „Konopnicka nieznana” przygotowany został na jubileusz Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Konopnickiej. Istnieje ono już 125 lat., uznałam więc, że to czas najwyższy, by nasi uczniowie dowiedzieli się czegoś więcej o swojej Patronce.

Niestety, Maria Konopnicka kojarzy się współczesnym licealistom jedynie ze smętnymi wierszami i ewentualnie przynudną już i ramotową opowieścią o sierotce Marysi i krasnoludkach. Oczywiście jest to sąd stereotypowy, uproszczony i niesprawiedliwy. Aby go zmienić, sięgnęłam do tekstów o Marii Konopnickiej, do jej biografii. Gdzie tylko mogłam, oddawałam głos autorce, ponieważ to z jej listów i wspomnień bije siła autentyzmu. Jeśli w autorze zobaczymy człowieka takiego, jakim sami jesteśmy, to i na jego twórczość spojrzemy inaczej.

We współczesnym życiu borykamy się z wieloma problemami dnia codziennego, wyzwania stawiane przed kobietami są coraz bardziej absurdalne, mają one być świetnymi, wykształconymi pracownikami, doskonałymi żonami i przynajmniej spełnionymi matkami. A jak to było za czasów Konopnickiej? Kobieta raczej ograniczano, traktowano jak ozdobę, jak więc wyglądał los tych, które wymagały od siebie czegoś więcej? Właśnie tak, jak Konopnickiej.

Uznałam, że pokazanie losów nieudanego małżeństwa Konopnickiej i jej walki z przeciwnościami losu najbardziej przybliży współczesnym młodym ludziom wizerunek Patronki.

Podczas pracy nad spektaklem rozmawialiśmy wiele o życiu bohaterki. Młodzi aktorzy zwracali uwagę na to, jak silną kobietą była Konopnicka, jeśli potrafiła sprzeciwić się mężowi, zaryzykować wyjazd do Warszawy i podjąć samotną walkę o utrzymanie i wykształcenie dzieci. Nie jest to może konkluzja zbyt optymistyczna, ale okazało się, że Konopnicka jest często podobna do matek moich uczniów lub ich kolegów. Ta droga pozwala im odkryć w poetce prawdziwego człowieka. Wtedy interpretacja tekstów staje się prostsza. Naturalne jest, że wrażliwa kobieta zwraca uwagę na piękno otaczającego ją świata, że chce napisać tekst, który sprawi radość jej dzieciom, że podróżując po świecie na papier przelewa swoje fascynacje i zachwyty nad tym, co widzi.

Jestem pewna, że taka – teatralna - forma „ożywiania” twórców, sprawia, że stają się oni bliżsi uczniom, przestają być traktowani jak autorzy nudnych tekstów, a postrzegani są jako ludzie, którzy kiedyś żyli i borykali się z problemami takimi jak nasze, tylko umieli o nich mówić w doskonalszej formie.

KONOPNICKA NIEZNANA

Muzyka Borodin *Tańce połowieckie z opery Książ Igor*

Konopnicka : *IMAGINA*

„Kto znał mnie? Chcę widzieć człowieka,
Co by mi w oczy powtórzył to słowo

Tak, by mu kłamstwem nie drgnęła powieka.
„Znana” – i „Nasza”. O nędzna wymowo!
Jakże ty jesteś od prawdy daleka!
Ten wiatr i obłok, lecący nad głową,
Więcej wam znane i więcej wam krewne,
Niż ja, niż serce moje smutne, śpiewne.

Czy widzisz ten kamień, leżący u drogi,
Którą chodziłam nieraz zadumana?
Czy widzisz przy nim te tarnie i głogi,
Których kwiat błady we łzach stoi z rana?
Czy widzisz gaj ten, te leśne rozłogi,
Kędy się chwieje brzoza rozplakana?...
Ta brzoza, gaj ten i to kwiecie z głazem
Lepiej mnie znają niż wy wszyscy razem!”

Muzyka Borodin

Stara Konopnicka: Naród mnie docenił, mam dworek w Żarnowcu. Chwalą, twierdzą, że znają moją twórczość... a jak to będzie za parę lat? Zapomną... Któż będzie pamiętał o zwykłej kobiecie, raz zapłakanej, raz wesołej. Dla kogo będą ważne radości i troski zwykłej kobiety? Komu przyda się ta pisanina. O! list od Ziuni Pawłowskiej... dziś już Elizy Orzeszkowej... Ach! Cóż to była za przyjaźń...

Orzeszkowa: Pamiętam Cię Mario, wybornie, tak jak gdybym wczoraj jeszcze siedziała na długiej czarnej ławce, za długim czarnym stołem, naprzeciw czarnej, brzydkiej tablicy...

Byłaś małą dziewczynką z płowymi włosami dokoła białej i świeżej twarzyczki. W zielonym mundurku było Ci do twarzy i wiele z nas zazdrościło Ci falistych kędziorów, w jakie układały się Twoje włosy. Już wtedy pisałyśmy wiersze. Często marzyłyśmy a to o uwalnianiu włościan, rozdawaniu naszych majątków lub o zabawach, strojach, a nawet o wychodzeniu za mąż.

Stara Konopnicka: Tak, marzyłyśmy o zamążpójściu, moje mrzonki spełniły się szybko – miałam wtedy 20 lat.

Muzyka Verdi *Sempre libera* z opery Traviata

Konopnicka: Otóż powiem wam, że jestem bardzo, bardzo szczęśliwa. Piękna rzecz! - przerzucają Cię w świat inny, inne życie – dają Ci nowe nazwisko, położenie stosunki. Rajem jest dziś dla mnie ten dworek pod lasem a aniołem wąsatym – mąż Jarosław. Kto wie nawet, czy skutkiem żywej wyobraźni lub fiksatoru nie uwierzyłabym, że mój szatyn jest brunetem – ja co niegdyś o czarnych oczach marzyłam. Choć nie wiem, czy czarne bardziej potrafiłyby kochać i dziecinić się razem z Manią.

Korneli Dąbrowski: Pani dobrodziejka talent masz prawdziwy. Tak zmyślnie słowa pani układa, któż inny by to potrafił? Mojaż Ty poetko!

Stara Konopnicka: Szkoda że mój mąż miał na ten temat inne zdanie...

Jarosław: Nad czymże to moja pani łamie śliczną główkę? Montaigne? I wiersze? Oczom własnym trudno uwierzyć! Na cóż Tobie te mądrości dziecińskie?

Konopnicka: Chciałabym być mądrzejsza niż jestem

Jarosław: Nie potrzebujesz być wcale mądrzejsza. Nie chcę mieć w domu sawantki!

Stara Konopnicka: Wtedy wiele zrozumiałam...

Muzyka Chopin *Preludium e – moll op. 28/4*

Konopnicka: Czy jestem szczęśliwą? Powiem Ci, długo dosyć zdawało mi się, że - tak. Zdawało się! Jakże ludzającym jest to małe słówko! Zdaje się nic Ci nie brak: wstajesz, gdy Ci się podoba, pijesz kawę z mniej więcej dobrą śmietanką, dowiadujesz się, że w oborze przybyło graniate cielę, a w kurniku kurczę czubate, w południe masz na obiedzie proboszcza lub jakiego zamaszystego sąsiada, wieczorem czytasz gazetę, w niedzielę podziwiasz jaskrawe stroje sąsiadek – i jesteś zadowolona z życia, z ludzi, z siebie nawet, zupełnie jak na przyzwoitą osobę przystoi. Aż naraz – przychodzi jakiś wieczór gwiaździsty, jakaś noc bezsenna i pytasz się: Co jest szczęście? A potem pytasz: Jestem szczęśliwą? I nagle czujesz, że nie jest jeszcze pełnym szczęściem mieć męża, który uważa żonę za swoje najstarsze dziecko, głośno całuje i głośno krzyczy... Spostrzegasz, nieszczęsna, że nie wystarcza graniate cielę, dorodne główki kapusty, parę modnych fioków i rozmowa o niczym. Spostrzegasz, że byt twój jest bytem zamkniętego w klatce ptaka... Dobrze, że mam dzieci one lubią moją poezję.

Muzyka Rimski – Korsakow *Lot trzmiela*

Stefek Burczymucha

Sposób na laleczkę.

Muzyka Rimski – Korsakow

Stara Konopnicka: Dzieci trzeba było kształcić, a pieniędzy było w domu coraz mniej. Jarosława interesowały tylko procesy majątkowe. Wtedy podjęłam ważną decyzję.

Muzyka Wagner *Cwałowanie Walkirii* z Pierścienia Nibeluina

Jarosław: interesy majątkowe idą źle, mam kłopoty z wierzycielami, domagają się spłaty długów, ale ja się nie ugnę nie dam sobie w kaszę dmuchać!

Konopnicka: Ciebie interesuje tylko sfera życia huczna, szlachecka, zajazdy, polowania, jarmarki, nie zwracasz uwagi na troski domowe, koszty prowadzenia gospodarstwa, wychowanie dzieci. Synów trzeba kształcić. Wyjadę z dziećmi do Warszawy – ojciec obiecał mi pomóc. Zostaniesz sam!

Jarosław: To jedź! Adie!

Muzyka Wagner

Stara Konopnicka: W Warszawie wcale nie było prosto...

Muzyka Chopin

Konopnicka: **Zawsze byłam samotną, samotność też była mistrzem moim. Nauczyłam się trochę myśleć i wystarczać sobie.**

Stara Konopnicka: Nie poddawałam się. Pisywałam do „Kłosów”. Zostałam nawet zaproszona do salonu Marii Ilnickiej...

Orzeszkowa: **Konopnicka uchodzi za genialną poetkę i jedną z najpiękniejszych kobiet towarzystwa. Przeznaczenie dziwne. Do lat trzydziestu kilku siedziała na wsi nieznaną, prawie ubogą, skłopotaną gospodarstwem i dziećmi. W latach czterdziestu wy kierowała się na genialną, światową i piękną kobietę. Zazwyczaj bywa to pora schodzenia z pola pod każdym względem, ona zaś tym czasem w tej porze weszła na wszelkie możliwe...**

Stara Konopnicka: A ile plotek wtedy powstało.. część z nich sama sprowokowałam swymi tekstami

Romans wiosenny

Konopnicka: **A jednak zdaje mi się często, że nie mam rodziny. I śni mi się jakiś domek biały gdzie dwoje ludzi dzieli się myślą, uczuciem i bodaj ... czarnym chlebem. Tęsknie do takiego życia.**

Stara Konopnicka: Te tęsknoty zagnały mnie aż do Włoch. Tu wraz z moim mistrzem i przyjacielem – Teofilem Lenartowiczem spacerowałam i podziwiałam piękno Italii i jej niezwykłej kultury, tej którą poznawałam kiedyś, w swoim wiejskim domu, czytając książki.

Muzyka Boccherini *Menuet z kwartetu smyczkowego op. 13 nr 15*

Echa florenckie XXVIII

Faun pijany

Muzyka Boccherini

Stara Konopnicka: Podróż skończyła się, a ja wróciłam do dawnych trosk.

Stara Konopnicka: Zostały mi smutek i poczucie niespełnienia. Chciałam być kochana a zaznałam bólu i goryczy. Poświęciłam się dzieciom i narodowi.

Pieśń o domu

Konopnicka: Kto kocha człowieka – ułomność kocha. Niechże nie narzeka, kiedy mu się ta cała miłość w sercu pokruszy. A kto umiłował ideę – ten dobry dział obrał dla serca swego.

Kto cierpi dla człowieka, roztkliwia się sam nad sobą i płacze; ale kto ideę poślubiwszy cierpi dla niej, ten się za szczęśliwego ma i godzinom czarnym błogosławi.

Poezja tak jak miłość – jeśli nie jest siłą, jest słabością. Mówię to bo sama nieraz grzeszyłam i grzeszę. A nie pomogło mi to nigdy nic, a zaszkodziło nieraz.

Stara Konopnicka: Tak właśnie myślałam.. a moi współcześni chcieli mnie widzieć inaczej.

Od kobiety

Stara Konopnicka: Mam nadzieję, że po latach ludzie zechcą wniknąć myślą w moje dzieła i zobaczą w nich mnie – Konopnicką prawdziwą – WASZĄ!

Muzyka Borodin

KONIEC.